

# Sukces Morawieckiego? Umowę z Brukseli krytykują nawet koalicjanci

11 grudnia 2020

Wczorajsze porozumienie Polski i Węgier z Unią Europejską zostało odtrąbione jako sukces polskiej dyplomacji. Tymczasem nawet koalicjanci Prawa i Sprawiedliwości mają w tej kwestii zupełnie odmienne zdanie. Czołowi europejscy politycy przyznają zresztą, że dodatkowe wytyczne do powiązania mechanizmu praworządności z unijnymi środkami nie mają mocy prawnej.

Rządy w Warszawie i Budapeszcie groziły od kilku tygodni wetem, jeśli fundusze UE na najbliższe lata zostaną powiązane z bliżej niesprecyzowanym mechanizmem praworządności. Ostatecznie wczoraj doszło do porozumienia wszystkich stron, które przewiduje, że naruszenie wspomnianych zasad nie będzie skutkowało zawieszeniem płatności funduszy unijnych. Tym samym rozporządzenia w sprawie praworządności mają być zastosowane jedynie, gdy będą zgodne z konkluzjami wczorajszego szczytu Rady Europejskiej.

Nie wszyscy wierzą jednak w rzekomy sukces premiera Mateusza Morawieckiego. Oświadczenie w tej sprawie wydał minister sprawiedliwości i prezes Solidarnej Polski, Zbigniew Ziobro. Jego zdaniem rozporządzenie przyjęte w Brukseli jest błędem, łamie traktaty i może ograniczyć prowadzić do ograniczenia suwerenności naszego kraju. Arbitralną, polityczną i ideologiczną ocenę we wspomnianej sprawie będzie bowiem wydawać Komisja Europejska. Wyniki wczorajszego szczytu nie mają tym samym umocowania prawnego, lecz jedynie polityczne. Czyli tak naprawdę nie zmieniło się brzmienie tekstu z lipcowych propozycji unijnych bonzów.

Środowisko Solidarnej Polski twierdzi więc, że Morawiecki popełnił poważny błąd. Za dwa albo trzy lata może on skutkować odebraniem unijnych funduszy. Na brak wiążącego umocowania prawnego zwraca uwagę wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik. Przypomina on, że w sprawie podobnych rozporządzeń wypowiadał się już Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który rozpatrując unijne prawo nie bierze pod uwagę politycznych konkluzji.

Tezy przeciwników rezultatów wczorajszego szczytu potwierdzają wpisy w mediach społecznościowych, opublikowane przez czołowych europejskich polityków. Manfred Weber, przewodniczący grupy poselskiej Europejskiej Partii Ludowej (EPP), napisał wprost o niewiążącym charakterze wspomnianych deklaracji politycznych. W podobny sposób sprawę przedstawił Guy Verhofstadt, szef grupy liberalnej w Europarlamencie.

Ze stanowiskiem krytyków porozumienia nie zgadzają się oczywiście członkowie rządu i PiS-owscy propagandyści. Wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński twierdzi, że Ziobro skupia się jedynie na samej naturze konkluzji. Nie uwzględnia jednak zawartego w niej zobowiązania Komisji Europejskiej, przewidujące określone kryteria nim przygotowane zostanie jakiegokolwiek rozporządzenie w sprawie praworządności.

Wyniki wczorajszego szczytu RE są przedstawiane jako sukces także na Węgrzech. Tamtejsza minister sprawiedliwości Judit Varga twierdzi, że „Węgry zachowały swoją suwerenność”. Miało się tak stać dzięki otrzymaniu przez nie gwarancji ze strony KE. Varga skrytykowała przy tym próby ideologicznego szantażowania Węgier, aby zrezygnowały one z własnej tożsamości narodowej.

Na podstawie: DoRzeczy.pl, Interia.pl, wPolityce.pl, 888.hu

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)